ROK XLIX. Nro 256.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 19 Listopada 1869. Piątek. Dnia 7 (19) Listopada 1869.

Rano ciepła st: 1, w połud: c. st: 2 | Stan barometru: na pogodę. | Wschód Słońca g. 7 m. 29 | Jutro, Śgo Feliksa Walezjusza.
Wysokość wody st: 4 c 2 (przybywa) | | Zachód „ „ 4 „ 2 |

Prenumerata Kurjera Warszawskiego wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny N° 473c., dom W. L. Zabłockiej.

— Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejsze przełożenie zarządzającego ministerstwem wychowania publicznego, na dniu 25-m września r. b. Najwyżej rozkazać raczył: 1) Mianować obecnie, sposobem wyjątkowym, na jeden tylko raz, pełniącymi obowiązki professorów lub docentów w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Nowej Aleksandrji, tych ze znajdujących się obecnie w służbie professorów byłego instytutu politechnicznego i rolniczo-leśnego, którzy uznani zostaną, jako zasługujący na zaufanie, i posiadający zdolności pedagogiczne, za zgodnych do objęcia odpowiednich katedr, chociażby nie posiadali oni wymaganego artykułem 20 ustawy instytutu stopnia naukowego z jednego z wyższych zakładów naukowych ruskich, pod warunkiem atoli, że osoby te zatwierdzone zostaną na zajmowanych przez nie posadach nie wcześniej, jak po uzyskaniu przez nie stopni stosownych. 2) Co się tyczy uzyskiwania takich stopni, rozciągnąć na professorów instytutu moc przepisów ustanowionych dla professorów Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego. (D. Warsz.)

— *W rozkazie do warszawskiej policji wykonawczej* czytamy: Według zakomunikowanego mi przez Magistrat m. Warszawy wykazu, powinna była stawić się do kommissji konskrypcyjnych do rewizji następująca ilość spisowych: chrześcijan stałej ludności ze wszystkich cyrkułów 4,350, starozakonnych ludności stałej z cyrkułów: sobornego: wolskiego, jerozolimskiego, powązkowskiego i bielańskiego 2,286 tymczasem z tej liczby stawiło się do rewizji: chrześcijan 2,860, starozakonnych 1,086; zatem nie stawiło się w naznaczonym terminie: chrześcijan 1,490, starozakonnych 1,200, razem 2,690. Ponieważ z powodu niestawienia się tak znacznej liczby spisowych może wyniknąć konieczność powołania do losowania spisowych wyższych kategorji, to dla zapobieżenia temu, a także ze względu, że wyznaczony przez Jenerał-Feldmarszałka Hrabiego Namiestnika w Królestwie termin 17 listopada do ukończenia czynności kommissji konskrypcyjnych zbliża się, najsurowiej polecam kommissarzom policji wykonawczej i referentom, przedsięwziąć najenergiczniejsze środki, dla zmuszenia do bezzwłocznego stawienia się do kommissji konskrypcyjnych tych spisowych, którzy w oznaczonym terminie tego nie wykonali; przyczem uprzedzam, że jeżeli i następnie spisowi bez szczególnie zasługujących na uwzględnienie przyczyn w terminie oznaczonym do osobistej rewizji dostawieni nie będą, to zmuszony będę ukarać winnych. O liczbie zaś i przyczynach niestawienia się do dnia 10-go spisowych, na których przypada kolej do kommissji, kommissarze doniosą mi za pośrednictwem II-go wydziału zarządu. (D. Warsz.)

— Jutro w kościele Śtej Anny, o godz: 9tej rano, Wotywa do Serca N. P. Marji.

— W przyszły poniedziałek dnia 22 przypada uroczystość S-tej Cecylji, Patronki Muzyki. Instytut Muzyczny wraz z artystami opery urządza w dniu tym solenne nabożeństwo na które niniejszem artystów i dylletantów zaprasza. Dalsze szczegóły co do kościoła, w którem się ma odbyć nabożeństwo, jak również oznaczenie godziny i dzieł mających się wykonać, będą jutro podane do publicznej wiadomości.

— ℕ.— Kilka ostatnich koncertów symfonicznych wzbudziły otuchę w prawdziwych miłośnikach muzyki, że gust publiczności obrał nowy a pożądany kierunek, i że się go nadal stale trzymać będzie. Bo czyliż można sądzić było inaczej, widząc, że na ostatnie koncerty, po trzysta i więcej osób się zgromadzało?

Toż dawniej stu trudno się było doliczyć. Studenci i uczniowie utyskiwali, że ceny były dla nich za wysokie, zniżono je dla nich o połowę. Nic więc już teraz nie staje na przeszkodzie, żeby publiczność, tak rozmiłowana w muzyce poważnej, tanim kosztem zaspokajała swój gust wykształcony, a jeden wieczór w tygodniu poświęcając na podsycanie w sobie świętego żarzewia, podtrzymywała trwanie tych koncertów. I publiczność najspokojniej wysłuchiwała te pochwały sobie oddawane, jakby jej z prawa należały.

A, tu jako żywo, pokazuje się, że to było złudzenie, które się najsmutniej rozwiało.

W tych dniach nadarzyła się nam sposobność zajrzenia w szczegółowe rachunki z ostatnich dwóch koncertów symfonicznych, i oto cośmy tam znaleźli:

Każdy z członków orkiestry ma udzielonym sobie bilet na wprowadzenie dwóch albo trzech osób bezpłatnie.

Rzecz to bardzo słuszna, gdyż niesprawiedliwością byłoby wymagać, żeby matki, żony, siostry lub córki artystów, zmuszone były wejście opłacać.

Wszystkie redakcje i niektóre instytucje, mające prawo do tego, mają wejście gratis. Słowem summa biletów bezpłatnych dochodzi dwóchset.

Że zaś na koncertach ostatnich zbierało się ogółem

około trzechset osób, więc rzecz prosta, że płatnych bywało około sta. Studenci i uczniowie, którzy się tak dobijali zmniejszenia ceny rozkupili na koncert ostatni raptem całych dwadzieścia sześć biletów. Dosyć, że koncert ostatni, po odtrąceniu wydatków, przyniósł czystego dochodu *ośmnaście* rubli!!! I ta summa ma być rozdzieloną pomiędzy kilkudziesięciu artystów: ma być wynagrodzeniem za ich talent i pracę, a nadto ma służyć za dowód silnego zamiłowania w muzyce wyższej, miasta, mającego około 200,000 mieszkańców.

Tak smutny rezultat tylu podjętych starań i usiłowań, zmusił cały komplet artystów, do koncertów symfonicznych należących, do złożenia walnej narady, czy mają i nadal poświęcać swe trudy daremnie dla zrobienia przyjemności kilkudziesięciu osobom, czy też dać pokój koncertom symfonicznym, aż do czasu, kiedy publiczność nasza polubi na prawdę muzykę, wartą słyszenia.

Co z tej narady ogólnej wypadnie, niewiadomo; my zaś ze swej strony dajemy radę następną:

Wszelkie symfonje, uwertury, kwintety i t. p. nudziarstwa, związawszy mocno sznurkiem, złożyć gdziekolwiek w miejscu suchem i bezpiecznem od molów i szczurów.

Zamiast zaś tego, wykonywać: mazury, walce, kontredanse, galopady i polki, byle jak i byle jakie, aby tylko prędko i hucznie. Na taką muzykę każdy pójdzie z ochotą, bo słuchanie jej nie męczy, myśleć nie trzeba i łatwo kiwać w takt głową melancholicznie.

Ręczymy, że wtedy co najmniej, po dwa tysiące osób na takich koncertach zbierać się będzie.

O, Warszawa, to miasto muzykalne!

— Pozostawianie dzieci bez dozoru, przez rodziców, pociągą za sobą zwykle najsmutniejsze następstwa. Daje się to szczególniej uczuć w bycie włościańskim, gdzie konieczność zmusza rodziców do oddalenia się z domu za zarobkiem, a dzieci tymczasem pozostają zamknięte w chałupie. Najczęściej, następują skutkiem tego wypadki śmierci z poparzenia. W Warszawie, przy większem nagromadzeniu ludności, a tem samem przy łatwości powierzeniu dozoru komukolwiek z sąsiadów, wypadki takie są rzadkie, a przecież się zdarzają. Niedawno, kilkoro dzieci jednego z mieszkańców drugiego piętra, w nieobecności rodziców, bawiło się zapałkami. Poszukując ciemności, dla wydobycia fosforycznego światła z łebków od zapałek, dzieci powłaziły za szafy. Jedna z zapałek silniej potarta wznieciła ogień, i w krótkim czasie szafa stanęła w płomieniach. Na szczęście, sprawcy pożaru zdołali uciec ze swej kryjówki i klęska skończyła się, stratą garderoby, ale, gdyby ludzie z sąsiedztwa nie nadbiegli w porę, mógłby spłonąć dom cały. Takie wypadki powinnyby pobudzić rodziców do ostrożności. Ubożsi utrzymujący się z dziennego wyrobku, mogliby naprzykład co rano, pozostawiać starsze dzieci w ochronach.

— Mahometanie obchodzą dzień jutrzejszy uroczyście, dowodząc, że noc ta była nocą doświadczenia, w której Koran z nieba był spuszczony, a Anioł czyny ludzkie w wielką księgę światów zapisuje.

— Konfort z każdym dniem rozciąga na szczegółach życia wszechwładne swoje panowanie, obciążając podatkiem na cześć swoją wszystkie kieszenie, zarówno szczupłe, jak pękate. Pamiętają jeszcze starsi obywatele naszego miasta, kiedy obficie zaopatrzony i licznie nawiedzany sklep Spiskiego, całą ozdobę miał w oknie złoconego baranka, czy niedźwiadka. Sklep Jana Seidlitza, w rynku Starego Miasta, z papierowym murzynkiem podnoszącym jedną ręką pokrywę z głowy cukru, także niejednemu musi się rysować w pamięci. A dziś... inne czasy, gdzie rzucisz okiem, wszędzie błyszczą się szerokie lustrzane szyby, a za niemi poważnie spoczywają, bogate i strojne wystawy. Zapewniano nas, że jakiś poczciwy prowincjonalista, który po dwudziestoletniej niebytności, zawitał w mury Warszawy, wyszedłszy rankiem z pilnym interesem na ulicę, cały dzień przepędził na przejściu po Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie, nie mogąc oderwać oczu, od coraz nowych dziwów, przemawiających czułym wzrokiem, do jego serca i kieszeni. Zastanowić jednak powinna każdego myślącego człowieka, ta dziwna okoliczność, że gdy najdrobniejsza dystrybucja papierosów, najlichszy sklepik norymbergski, stroi się w tęczowe barwy, dla przywabienia kupujących, składy zawierające najważniejszy produkt, pożywienie, odstręczają lichą powierzchownością. Mamy tu głównie na myśli jatki mięsne. Pokazuje się, że z żołądkami, panowie handlujący nie robią sobie wielkich ceremonji.

— Donosiliśmy o ucięciu ręki Zamfirowowi Aleksandrowi, w Szpitalu Pragskim; starzec ten po dokonanej operacji, gdy z uśpienia otrzeźwił się oświadczył, że bólu żadnego nie czuł. Obecnie pomimo 60 lat, ma się dobrze, i ręka mu się zaczęła goić.

— Na początku r. b., jak to donosiliśmy, w Berlinie otworzony został zakład naukowy pod nazwą Liceum Wiktorji, dla kobiet. Zwierzchniczy zarząd objęła znana Lina Morgensztern. Pani M. Ilnicka w Bluszczu przyrzeka dawać sprawozdanie o tym zakładzie.

— Znany tutejszy artysta skrzypek, p. Władysł. Górski, dziś daje w Elblągu koncert, a następnie udaje się w dalszą podróż artystyczną, której pierwszym celem jest Drezno. P. Górski zamierza wkrótce wydać zbiór pism swoich, zwłaszcza poezji, tak drukowanych już po różnych pismach, jak i spoczywających jeszcze w rękopiśmie.

— Wczorajsza „Gazeta Rolnicza“ zamieszcza ciekawy artykuł, o zwierzęciu nowo zaaklimatyzowanem we Francji. Zwierzęciem tem jest Yak sprowadzony z gór Himalajskich. Rolnicy w Alpach Delfinatu widzą wielkie korzyści z hodowli Yaka, zastępuje on bowiem doskonale muła a w użyteczności o wiele go przewyższa. Yak, co do wielkości równy jest średniej krowie, obdarzony zręcznością kozy: z największą łatwością wdrapuje się na skały niedostępne prawie dla muła, zdatnym jest tak do pociągu, jak i przenoszenia ciężarów. Mięso tego zwierzęcia wybornym smakiem się odznacza, a mleka obficie dostarcza. Co rok wydaje potomstwo, a w pokarmach zupełnie nie jest wybrednym i sam nawet umie dla siebie paszy wyszukać. Z Francji Yaki zapewne rozpowszechnią się po reszcie kontynentu, a mieszkańcy Karpat niewątpimy, także na tem zyskają.

— Wyszła obecnie z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, rozprawa konkursowa, uwieńczona przez Wydział Lekarski b. Szkoły Głównej, medalem złotym, pod tytułem „Poszukiwania nad powstawaniem ropy,“ napisana przez Wacława Mayzela, studenta medycyny Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego.

— Wczoraj, jako w wigilją dnia postnego i targu piątkowego, na rynek Żelaznej Bramy dostawiono obficie ryb wszelkiego gatunku. Ceny jednak stawiano dość wysokie—i tak funt świeżego szczupaka po kop. 15,—leszcza 14½,—lina 15. Żywych ryb było dosyć.

— Ogródek przed Strażą ogniową na Nalewkach, zawsze tak porządnie utrzymywany, na obecną porę zimową przygotowanym został. Drzewka liśćmi poobkładano, a kwiaty zimujące w ziemi zabezpieczono od zmarznięcia.

— Przed budynkiem, mającym pomieścić Wystawę Sztuk Pięknych, zaprowadzonym zostanie podobno chodnik asfaltowy: tym sposobem przechodzący, nie będą potrzebowali obchodzić dokoła byłego odwachu.

— Skutkiem układu ułatwiającego przewóz, a zawartego między koleją żelazną Pruską Wschodnią, Warszawsko-Wiedeńską i galicyjskiemi, gazety lwowskie zaczynają już notować ceny handlowe toruńskie.

— Niejaki Augener w Londynie, idąc za przykładem Niemców, rozpoczyna tanie wydawnictwo dla ludu klassyków muzycznych. Dzieła Beethoven'a, Mozart'a, Weber'a, przejrzane przez Pauera, ukazują się już z portretami, z poglądami krytycznemi i z metronomizacją, po bajecznie nizkich cenach.

— Opisany przez nas wczoraj fakt znalezienia listu zastawnego na 3,000 rsr., przypomina nam następujący wypadek: Było to przed kilkoma laty. Pewien młodzieniec znalazł na ulicy bardzo piękny damski zegarek, brylantami sadzony. Na drugi dzień przeczytawszy doniesienie w Kurjerze, o zgubieniu tego samego zegarka, idzie na wskazane miejsce. Zastaje w mieszkaniu oznaczonem, dwie damy, młodszą i starszą.

— Czy pani zgubiłaś wczoraj zegarek?

— Nie, panie!

— Ależ kiedy w ogłoszeniu, wyraźnie ten numer, a nawet nazwisko wskazane.

To mówiąc młody człowiek (dokładnym adresem i opisem tożsamości zegarka, będąc doskonale w prawdzie utwierdzonym), wyjął zgubę, a owa starsza pani zobaczywszy zegarek, krzyknęła rozgniewana.

— A mój Boże! toć to mój zegarek; mąż go wziął przed paru dniami i powiedział, że go do naprawy oddał!

Na nieszczęście, jak raz, na te słowa, wchodzi delikwent i następuje gwałtowna małżeńska scena, wymówek i spazmów.— Młody człowiek, chwyciwszy czemprędzej za kapelusz i zostawiając corpus delicti na stole, wyniósł się swoim kosztem za drzwi, i dopiero na ulicy odetchnął, nie obawiając się już jakiej niewinnej a mimowolnej nieprzyjemności.

— Czem są najstraszniejsze działania wzburzonych żywiołów u nas w porównaniu z odpowiedniemi zjawiskami przyrody w strefie podzwrotnikowej! Z Meksyku donoszą, że we wrześniu b. r. skutkiem wylewu Rio-Bravo, na równinach potworzyły się okiem niezmierzone jeziora. Po opadnięciu wód pozostały jeszcze zbiorowiska do 6 mil geograf. powierzchni liczące. W innych okolicach znowu gwałtowne zjawiska powietrzne wywierały swoje zniszczenie. W stanie Jalisco spadł grad tak gęsty i wielki, że zabijał drobniejsze sztuki bydła, a ziemię pokrył warstwą na półtora łokcia (?) grubą. W dolinie miasta Meksyku orkan wyrywał drzewa z korzeniami, unosił je w powietrze i rzucał na ziemię w dość znacznej odległości. Jednocześnie w odnodze Meksykańskiej uragan napadał okręty, odbywające żeglugę. Statek płynący z Bilbao do Yukatanu powitany został gorącym ulewnym deszczem. Wysoką temperaturę, jaką woda objawiała w tym fenomenie, tłomaczą okolicznością, że trąba powietrzna wessała w siebie wodę z gorących źródeł, na wyspie Pinos i następnie wylała ją na morze.

— P. Rappaport, ze współudziałem 12to-letniego syna Feliksa, w lokalu „Harmonji“ przy ulicy Długiej, urządza w przyszłą niedzielę pierwszy wieczór muzykalny, na którym produkować się będzie grą na harmonji koncertowej, syn zaś na instrumencie z drzewa i słomy. Bliższe szczegóły afisze doniosą.

— W dniu 28 b. m., w niedzielę, mają się podobno rozpocząć prelekcje publiczne, o literaturze dramatycznej i powieściowej, professora uniwersytetu, Henryka Lewestama.

— Wczoraj około godziny 12tej w południe, widziano młodego wilczka prowadzonego na łańcuchu przez jakiegoś służącego ulicą Miodową. Ludzi dosyć przyglądało się tak dla warszawiaków rzadkiemu gościowi i prawie każdy ustępował z drogi pogromcy baranów. Najzabawniejsze z tego wszystkiego były fizjonomje przechodzących psów, które same nie wiedziały, jak postąpić z tak niespodzianą znajomością.

— Okrycia na kolebki, używają obecnie z białych i kolorowych pasów cienkiej flaneli, lub różowej z białą, albo niebieskiej z białą.

— Jutro o godzinie 5-ej po południu w lokalu p. St. Moniuszki odbędzie się próba chorów.

— Przed kilku tygodniami donosiliśmy o smutnym wypadku przejechania jaki spotkał w Sielcach 80-letniego starca p. Antoniego Gautier znanego tu powszechnie emeryta; dziś donosimy, że stan jego zdrowia pomimo ran nie grozi już niebezpieczeństwem utraty życia.

— Wyborny w ostatnim numerze „Kłosów“ drzeworyt humorystyczny Kostrzewskiego. Na wysokiem drzewie uczepiona u samego wierzchołka tablica wskazująca poziom ostatniego wylewu Wisły. Pod drzewem dwóch, jeden coś nakształt myśliwca, a drugi wyglądający na ekonoma *maioris generis* lub *minoris generis* rządcy i zawiązuje się między niemi następująca rozmowa:

Myśliwy. Czy pan tutejszy?

Rządca. Tak panie.

Myśliwy. Czy to może być, żeby ostatni wylew tak wysoko jak znak pokazuje doszedł?

Rządca. Nie panie, — to było daleko niżej, ale mi chłopcy, pastuchy, tak błotem obrzucali tablicę, że ją kazałem wysoko przybić, żeby nie dostali.

— Magistrat miasta Warszawy, wydał pozwolenie właścicielowi domu Nro 1171b, przy ulicy Prostej i Wroniej, na podział tej posessji na cztery części, z oznaczeniem onych numerami 1171b, 1171e, 1171f, 1171g. (Gaz: Polic:)

— W dniu onegdajszym, w cyrkule Zamkowym, w domu pod Nr 26, Napoleon Gurycki, kominiarz komendy ratuszowej, w celu wyczyszczenia komina, wciągając przez okno 2go piętra drabinę, pośliznął się, upadł na podwórze i potłukł sobie głowę, a chociaż rana jest znaczna, jednakże życiu jego dotąd nie zagraża niebezpieczeństwo.—Guryckiego natychmiast odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W cyrkule Łazienkowskim, Aleksander Ważniew-

ski, handlarz gęsi, przybyły z gubernji łomżyńskiej, w domu pod Nr 1956/7, zmarł nagle.

— W cyrkule Jerozolimskim, Mateuszowi Wawra, poddanemu pruskiemu, pracującemu w fabryce wyrobów drucianych pod Nr 1147a, w skutek własnej jego nieostrożności, maszyna złamała rękę lewą powyżej łokcia. Wawra odesłano na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W cyrkule Sobornym, w domu pod Nrem 489b, Marjanna Sucharska, służąca, przez nieostrożność wylała naftę z zapalonej lampy, w skutku czego uległa poparzeniu twarzy i ręki prawej, którą stosownie do żądania, pozostawiono na kuracji w domu.

— W cyrkule Wolskim, na placu za Żelazną-Bramą, dorożkarz Nro 144, przejechał przechodzącego naówczas Franciszka Małoziewskiego wyrobnika, zrządziwszy mu nieszkodliwe obrażenia. Małoziewskiego odesłano do szpitala Śgo Rocha, a dorożkarza aresztowano.

— W cyrkule Sobornym, w domu pod Nrem 337, wściekł się pies, którego strażnik policyjny Serniew, znajdujący się na stójce, zabił na miejscu; inne zaś psy z tego domu przez uprzątaczy zabrane zostały. (Gaz: Polic:)

— W Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, jest do przejrzenia Wykaz wylosowanych w Banku Polskim, w dniu 12 b. m., numerów Certyfikatów L. A., w zamian za obligacje cząstkowe z pożyczki 150,900,000.

— Nadesłano do Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, rs. 10, w połowie dla rodziny D., przy ulicy Żórawiej Nro 1618, a w połowie dla wdowy K. przy ulicy Dobrej.

— *Pana Prenumeratora* z Piekarskiej ulicy upraszamy o zgłoszenie się do Redakcji, pomiędzy godzinami 5tą a 7mą po południu.

— Przyjechali do Warszawy: Serbski Metropolita *Michał* i Rzeczywisty Radca Stanu *Miaskowski*, z Petersburga.

— Wyjechali z Warszawy: Radca Tajny *Lüders*, do Petersburga; Senator francuzki hr. de *Segur d'Agiesso*, do Paryża.

— Dziś w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem Przedmieściu, odbyło się o godzinie 10-ej żałobne nabożeństwo, za ś. p. Elżbietę z Pellizzarów **Janicką**. Zmarła była żoną znanego Inżyniera użytego tu w Warszawie przy budowie mostu żelaznego stałego, który obecnie zarządzał robotami przy przekopie Kanału Suezkiego w Egipcie.

— W dniu jutrzejszym, poprzedzającym dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Juljanny z Karpińskich **Kosmowskiej**, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej, przy kościele Śgo Krzyża, o godzinie 10ej zrana wotywa, za spokój jej duszy; o czem pozostały mąż z córką, zawiadamia Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zmarłej. —8935— (14382)

— Jutro, to jest 20 listopada, jako w dzień Imienin ś. p. Feliksa **Wiśniewskiego**, Radcy Prokuratorji, odbędzie się w kościele Śto-Krzyzkim, w kaplicy Matki Boskiej wotywa, o godzinie w pół do 10ej z rana, na którą pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —8946— (14386)

— W dniu jutrzejszym, to jest 20 listopada r. b., jako w rocznicę zgonu ś. p. Jana **Rozmowskiego**, Radcy Dworu, odbędzie się żałobna msza św., o godzinie 10ej rano w kościele Śgo Marcina, przy ulicy Piwnej, na którą Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieboszczyka zaprasza się. —8940— (14385)

— Antonina **Kaczorowska**, córka Antoniego i Nepomuceny z Bogackich małżonków Kaczorowskich, zmarła w wieku lat 7½. Stroskani rodzice zapraszają Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok z kościoła WW. Świętych, pojutrze, t. j. d. 20 b. m., o godzinie 3ej po południu na cmentarz powązkowski odbyć się mającą. —8942— (14381)

— Doszła nas wiadomość z Drezna, iż w tem mieście zmarła ś. p. Aniela **Bławacka**, małżonka Radcy Stanu, Doktora medycyny. Nieboszczka, była matką małżonki Prezesa Banku tutejszego.

— Z Odessy donoszą, iż w dniu 2 na 3 b. m. przy ulicy Pocztowej w domu Efruzego, z mieszkania zajmowanego w rzeczonym domu przez kupców Hitisa i Korinfelda, została skradzioną, przez niewiadomych złoczyńców kassa żelazna, w której się znajdowało gotówką 12,000 rs., wexli na 10,000 rs. i srebra na 2,000 rs. (Gaz. Hand.)

— Na wschodnim brzegu jeziora Kaspijskiego nabiera znaczenia faktorja handlowa Krasnoworska. Już teraz z całej Azji środkowej przybywają tam karawany, dla zamiany towarów. Stosunki handlowe Krasnoworska rozciągają się do brzegów Amuru i stepów perskich.

— Ambassada chińska d. 15 b. m. wyjechała z Hagi, udając się do Berlina, zkąd się uda do St. Petersburga.

— Wczoraj przedstawiono po raz pierwszy w Krakowie komedję w 5 aktach p. Delfiny Girardin p. n. „Lady Tartufe“, tłómaczenia p. Gustawa Czernickiego.

— W końcu października odbywały się na Tamizie pod Londynem wyścigi tamtejszego klubu pływaków, przy wielkim współudziale ciekawych i interessowanych. Powietrze było już wtedy zimne, i woda nie mogła być ciepłą, pomimo życzenia szanownych lordów i eskwajrów. Trzy były główne wyścigi: pierwszy na długość 150 łokci, zajął 1 m. 55 sekund czasu, w drugim do mety dwa razy dłuższej, zwycięzca dopłynął w 3 m. 50 sek. w trzecim wreszcie, który wynosił ⅓ wiorsty, niejaki p. Bedford stanął u mety w 6 minut i 2 sekundy.

— Zeszłej niedzieli w Krakowie przedstawiono po raz pierwszy trajedję w 5 aktach Szekspira „Hamlet królewicz duński“ według przekładu p. Józefa Paszkowskiego.

— W Kolonji mieszka niejaki Ernest Mahner, starzec sześćdziesięcio-pięcio letni, z czerwonemi policzkami a siwą brodą, zwany *apostołem zdrowia*, który do lat 30 regularnie zimą powtarza jedną i tę samą historję dowodzącą wielkiego hartu, jeśli nie duszy, to przynajmniej ciała. Człowiek ten w przeszłym roku naprzykład, w mróz sześcio-stopniowy rzucił się z wielkiego mostu pod Kolonją w Ren, upłynął z kilkadziesiąt łokci, wydostał się na lód, ztamtąd wypalił mówkę do zgromadzonej publiczności, potem wypoczął sobie chwilkę w leżącej pozycji, wychylił flaszkę substancji rozgrzewającej i wreszcie zawinął do brzegu. Zdrowie jego nic na tem nie szwankowało, chociaż znaj-

dował się w stroju najzupełniej południowym. Nie wątpimy że lubownicy żeglowania bez statków—zazdroszczą Mahnerowi jego atletycznej siły, kamiennego zdrowia i bohaterskiej odwagi.

— *Z Krakowa.* Od pewnego czasu bawi w mieście naszem znakomity artysta sceny warszawskiej pan Rychter, który jak się dowiadujemy, w początkach przyszłego miesiąca zacznie występy swe w rolach gościnnych. Równocześnie przybyć ma na role gościnne ze Lwowa, ulubiona niegdyś pod nazwiskiem Radzyńskiej artystka sceny tutejszej, dziś pani Hubertową.

— Każdego dnia w Paryżu, pomiędzy jeneralnym zarządem poczt, a dworcami kolei żelaznych, kursuje *dwieście* furgonów, odwożących posyłki. Druki same zajmują 260 worków szerszych i dłuższych od największych worków ze zbożem.

— *Ze Stęszewa* 11 listopada. Wczoraj spadł u nas śnieg dość wielki, jednakże wśród dnia stopniał, ale natomiast mróz na dobre uchwycił. W niektórych dominjach naszej okolicy mają jeszcze sporo kartofli w roli, obecnie płacą od wybrania pół korca kop. 7½. Oziminy wcześniejsze zaczynają żółknąć, a późniejsze nie najlepiej wyglądają.

— Wjadukt na Holborn w Londynie, poświęcony i oddany do użytku publicznego, zaledwie przed 10ciu dniami, zaczyna się już rysować. Z dwunastu jego filarów, jeden tylko nie okazuje skłonności do zawalenia się. Wszystkie inne wołają wielkim głosem do sumień architektów i dostawców: „zgrzeszyliście". Wjadukt ułożony z żelaza na filarach murowanych z granitu, kosztuje przeszło 2½ miljona fun: szterl:.

— *Z Krobskiego* 11 listopada. Od dość mocnych przymrozków w końcu zeszłego miesiąca, kartofle, ćwikła i t. d. po niektórych dominjach znacznie ucierpiały; w niektórych miejscach jeszcze dotąd takowe wykopują. Przyczyną tego opóźnienia, jak się zdaje, jest brak robotnika. Od początku zaś bieżącego miesiąca mamy ciągłe deszcze, dlaczego drogi znacznie się pogorszyły.

— W uzupełnieniu wiadomości o wczesnych mrozach, jakie zaniepokoiły mieszkańców środkowej Europy podajemy, że w Londynie pierwszy śnieg spadł 28 z. m.; w początkach znowu b. m. stolica Anglji raz jeszcze znalazła się w zimowej osłonie. W Bernie 31 października, panował mróz dziewięcio-stopniowy. Zimna przekroczyły nawet pas środkowy i dostały się do Rzymu, gdzie w końcu zeszłego miesiąca powietrze było bardzo dokuczliwe, a wzgórza sabińskie pokrył śnieg.

—Manija ogłaszania pamiętników nie ustaje. Obecnie w Paryżu wydaje znów historję grzechów swojego żywota, słynny szarlatan Barnum. Będzie to książka niezawodnie ciekawiej czytana, niż niejedno z dzieł prawdziwie użytecznych.

— Pociąg kolei żelaznej idący d. 14 b. m. ze Lwowa ku Czerniowcom, wyskoczył z szyn między Starem Siołem a Wybranówką, skutkiem pęknięcia szyny; lokomotywa poszła jeszcze o jakich 15 sążni naprzód, bokiem niewysokiego nasypu, a zarywszy się kołami w rozmokniętą ziemię, powaliła się zupełnie na bok lewy, skutkiem czego oczywiście ustał na raz wszelki ruch. Za lokomotywą wyszedł z torów cały pociąg, z ośmiu wagonów złożony. Pierwsze trzy za maszyną idące wozy, t. j. pakunkowy i konduktorskie, zostały zdrugotane, a reszta wagonów osobowych, poniosła mniej znaczne uszkodzenia. Prawdziwie szczęśliwym trafem, nikt z osób, przy pociągu będących, nie poniósł najmniejszego szwanku, oprócz nieszczęśliwego posługacza, pełniącego służbę na pierwszym hamulcu, który został zduszony między krawędzią koziołka i przechylającym się tenderem.

— Dnia 8 i 9 listopada, panowała na Baltyku gwałtowna burza. Skutkiem niej w Królewcu zalaną została cała nadbrzeżna dzielnica miasta, okoliczne zaś łąki na kilkomilowej przestrzeni, znalazły się pod wodą. Straty są bardzo znaczne.

— W Regencji kolońskiej dnia 4 b. m. srożyła się gwałtowna burza z piorunami. Lato nie zrzekło się jeszcze prawa reakcji.

— Wczoraj w Krakowie dał pierwsze przedstawienie p. H. Krosso, który po wyjeździe z Warszawy bawił dotąd w Berlinie.

— Jakiś porucznik pruski w Magdeburgu, założył się z kolegami, że na swoim koniu prześcignie pociąg kolei żelaznej. Jakoż dnia 31 października wyruszywszy jednocześnie z pociągiem odchodzącym do Halbersztadu o godzinie 11 m. 28 stanął w tem mieście o godzinie 2 m. 27, trzema minutami wcześniej od pociągu, który przybył dopiero o godzinie w pół do trzeciej.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Członkowie lewicy w Ciele Prawodawczem francuzkiem ogłosili manifest, w którym powstają gwałtownie na nadużycia demagogów, zrywają wprost z programatem „nieprzejednanych" i oświadczają, że przekształcenie konstytucji odbyć się powinno drogą swobodnej dyskussji, i potęgą prawdy. „Do tej to broni" mówi manifest, „podpisami ucieknąć się pragną, i wtedy tylko chwyciliby za inną, gdyby głos ich siłą stłumić chciano. Żywią jednak silną nadzieję, że poparci zgodą współobywateli, będą mogli spokojnie przeprowadzić zmiany, jakich natarczywie domaga się opinja publiczna.

Depesze z Madrytu zaprzeczają wieściom o ruchach karlistów, ale jednocześnie zwiastują objawy reakcji przeciwko polityce Prima i podają jeden szczegół nader ważny i wiele dający do myślenia, a mianowicie, że ostatnie posiłki wysyłane na Kubę, wsiadały na okręty z okrzykiem „Niech żyje Topete" (czytaj „Montpensier").

Telegram z Florencji donosi o stanowczem skazaniu majora Lobbia na rok więzienia. Amnestja polityczna udzielona przez Wiktora Emmanuela, nie rozciąga się do podobnych czysto kryminalnych przewinień.

Wiktor Emmanuel stanowczo już jest po za obrębem wszelkiego niebezpieczeństwa, a powrót jego do zdrowiu szybkie czyni postępy.

Rząd austrjacki i stronnictwa miotające tem państwem gotują się na serjo do walki, jaka rozwinie się bez najmniejszej wątpliwości przy otwarciu posiedzeń rejchsratu: rada ministrów zbiera się prawie codzień, dla przysposobienia mowy tronowej i uchwalenia nowego prawa wyborczego.

Korrespondencja z Pragi do „Wanderer'a" rozwija w duchu czesko-narodowym programm zamierzonego kompromissu. Czesi oświadczają, iż uważają za interessy wspólne dla całej monarchji, sprawy zagraniczne, handlowe i skarbowe: domagają się wszakże

dla korony czeskiej władzy prawodawczej i wykonawczej, a tej ostatniej o tyle, o ile wymagają tego sprawy czysto wewnętrzne, wydział sprawiedliwości, oświecenia publicznego, rolnictwa i finansowości nieodłącznej od powyższych wydziałów.

Wiadomości z Cattaro nie są tak pomyślne, jakby sądzić należało z tonu dzienników austrjackich. Zdaje się, iż w istocie potrafiono przywrócić spokojność na południu, że Zuppę przywiedziono siłą do posłuszeństwa; a mieszkańcy okręgu Pastro-vecchio, rozciągającego się od San Stefano do krańcowej kończyny Dalmacji, odmówili od samego początku wszelkiego współdziałania w powstaniu. Na północy atoli rokosz rozszerza się coraz to bardziej. Powstańcy pokazawszy się d. 8 w Risano, zajęli równocześnie okrąg Castelnuovo. Do wypędzenia ich stąd trzeba było aż uciec się do pomocy okrętu wojennego, krzyżującego właśnie pod Basiszem. Obecnie obawiają się, i według wszelkiego podobieństwa do prawdy, słusznie, iż ruch rozciągnąć się może dalej na północ od strony Raguzy. Dlatego to, jak domyślać się można, rząd postanowił, wysłać w te strony mężów zaufania" z których wymieniają jako celniejszych pp. Bojanowicza i Żurkowicza (Giurcovich).

Krążą pogłoski, że rząd angielski przesłał, albo prześle wkrótce swoim ajentom dyplomatycznym okólnik, w którym oświadcza wyraźnie, że Anglja nie ma nic przeciwko zjednoczeniu Niemiec.

O Szyr-Alim, władcy Afganistanu, najnowsze wiadomości brzmią wcale niepomyślnie. Usiłowania jego dążące do przeprowadzenia reformy padają na tem mniej żyzną glebę, im mniej regularnie wojska żołd pobierają. Prowincja Balkh znowu w najwyższym wzburzeniu i nieładzie. Izaak-Khan znalazł tam zwolenników, tem łatwiej, że wszyscy znakomitsi obywatele niezadowoleni są ze stanu rzeczy, i z tego powodu obawiają się nowych zamieszek i nowych bitew.

(W. T. B., Neue Pr. Ztg, Staats Anz., Neue Pr. Ztg, Nordd. Allg. Preuss. Ztg., Le Nord. Jour. des Déb., France, Köln. Ztg, La Liberté.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 18 listopada godz. 10 m. 50 w nocy.

Kairo 18.—Lesseps użalał się w mowie okolicznościowej na to, że rząd francuzki w przeprowadzeniu niezbędnej dla Egiptu reformy sądowniczej, największy opór stawia.

Florencja. — Odczytana przez ministra sprawiedliwości mowa tronowa, kładzie głównie nacisk na dobre stosunki z zagranicą. Król w mowie tej oświadcza, że pragnie aby z łona rzymskiego soboru wyszło słowo pojednania.

Wiedeń.—„Neue freie Presse" utrzymuje, że Porta wyśle ultimatum do wicekróla Egiptu, zaraz po ukończeniu uroczystości suezkich.

Paryż.—Coraz to silniej krążą pogłoski o utworzyć się mającym nowym gabinecie, którego głową będzie Olivier.

ERNEST KEIL.

Ilustracja lipska, podaje od niejakiego czasu szereg życiorysów księgarzy i nakładców niemieckich. W przedostatnim numerze październikowym tego pisma znajduje się 14ty z rzędu życiorys Ernesta Keila, szczęśliwego założyciela i nakładcy „Gartenlaube."

Keil urodził się w Langensalza w Darmsztadzkiem r. 1816. Koleje jego życia dla czytelników naszych mniej przedstawiają interesu. Ciekawsze są losy wydawanego przezeń pisma.

Myśl wydawania „Gartenlaube" powziął Keil w roku 1852.

D. 1 Stycznia 1853 r. ukazał się pierwszy numer najpoczytniejszego dziś tygodnika na kontynencie. Keil sam był jego redaktorem i najgorliwszym współpracownikiem.

W pierwszym roku Gartenlaube miała tylko 5,000 prenumeratorów, w następnym liczba ta wzrosła do 14,000; po dziesięciu latach istnienia, pismo odbijało się już w 157,000 egzemplarzy, a doznawszy pewnego niepowodzenia skutkiem wojny 1866 r., później znowu nagle w ciągu trzech kwartałów powiększyło nakład swój o 83,000. Przedstawia to wzrost po 9,000 na miesiąc.

Liczba egzemplarzy dziś odbijanych dochodzi do 260,000.

Keil oddany jest całą duszą swemu wydawnictwu. Od rana do wieczora przy biórku nie myśli wcale o uprzyjemnieniu sobie życia. W towarzystwach lipskich rzadko kiedy ukazuje się.

Z przyjaciołmi i znajomymi rozmawia z zegarkiem w ręku.

W mieszkaniu jego, w sali przeznaczonej na przyjęcia zawieszona jest karta z napisem: „Pięć minut rozmowy."

Mimowoli przypomina się tu niemiecka kolej żelazna ze swojem „Fünf minuten Aufenthalt."

Redaktor, W. *Szymanowski.*

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury.“ Zawiadamia, że z powodu wydalenią rzeźnika, jatka stowarzyszenia chwilowo zamkniętą została.
(1—3) —8955— (13206)

Zakład Leczniczy
dla chorób gardlanych,
LARYNGOSKOPIJNO-PULWERYZACYJNY,
Doktora Kohna, Akuszera Miasta.
Ulica Królewska, Nr. 1062 (39 nowy).
na parterze, w oficynie lewej, wejście od rotundy, lub przez pierwsze drzwi od bramy.

Przyjmuje chorych przychodnich z wszelkiego rodzaju chorobami gardła i krtani, codziennie od 2-giej do 4-tej po południu. Z *innemi* zaś chorobami chorych przyjmuje jak dawniej, od 8-ej do 10-tej rano i od 3½ do 6-tej, biednych bezpłatnie.

Zakład składa się:

1) Z części *laryngoskopijnej*, zajmującej się leczeniem chorób gardła i krtani, przy pomocy niedawno wynalezionych instrumentów (wziernik gardlany), za pośrednictwem których można najdokładnej *widzieć* całe wnętrze krtani, przez co i *rozpoznanie* chorób tamże się znajdujących i *leczenie ich miejscowe*, stało się możebnem.

2) Z części *pulweryzacyjnej*, zajmującej się inhalacjami (wdychaniami), *sproszkowanych* płynów, bardzo pomocnemi w cierpieniach gardlanych, jak niemniej w *krwio-pluciu* i *krwotokach płucnych*, w zadawniałych kaszlach i katarach, z obfitem wydzielaniem szluzu połączonych, a także, jak niedawne doświadczenia prof. Gerharda z Jeny dowiodły, w świeżych cierpieniach sercowych. (1—0) —8936— (13,092)



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:	
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30	rano.
	pociąg osobowy	11 — „	rano.
do Alexandrowa . .	pociąg ditto	1—33	po połu:
. . . .	pociąg pospieszny	6—30	rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „	rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „	rano.
	ditto osobowy	11— „	wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51	wieczór.
	ditto osobowy	5—38	po połu:
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „	po połu:
	ditto posp: (razem z Granicznym,		
z Terespola	ditto osobowy	5—36	po połu:
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20	po połu:
	ditto osobowy	4—10	rano.

DONIESIENIA.

Administracja Hotelu Angielskiego
W Warszawie.

Ma honor zawiadomić JJ. WW. Panów, że w skutek zawartych nowych układów z właścicielem tegoż Hotelu, jest w możności zniżyć ceny numerów o 20% od cen dotąd praktykowanych, to jest z dniem 1-ym Grudnia r. b. od mieszkania, które się liczy razem z pościelą, każdemu, chociażby tylko jedną dobę mieszkał, będzie się potrącać dwadzieścia od sta.
(2—3) —8,926—(44,351)

TOWARZYSTWO
PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE
W ULADÓWCE,
W Warszawie, przy ulicy Rymarskiej, Nr 471a, dom JW-go Hr. Przezdzieckiego naprzeciwko Banku.

Przy nadchodzącej porze zimowej, ogłasza dla wiadomości PP. Kupców z prowincji, iż posiada już znaczną partję **Wódek, Likierów, Araków i Octów, Wódek** kolońskich i t. p. wyrobów, oraz **HERBATY** wprost z Chin sprowadzanej.

Obstalunki wszelkie listownie przyjmuje i natychmiast wykonywa.

Cennik dawny obowiązywać będzie tylko do 1-go Stycznia 1870 r. (8—10) —7,953—(12,931)

Dom Spedycyjno-Komissowy
Jana Hr. Ledóchowskiego,
Tłomackie, pod Nr 600 lit. d (5 nowy).

Podejmuje się kommisowej sprzedaży **Zboża** na tutejszym placu, za poprzedniem porozumieniem się co do warunków.

Sprowadza na zamówienia **sztuczne nawozy potażowe** z renomowanej fabryki zagranicznej; skuteczność rzeczonych nawozów usprawiedliwioną jest wielkiem rozpowszechnieniem ich użycia w postępowych gospodarstwach całego zachodu.

Otrzymał w komis do sprzedaży:

Chmielu angielskiego krajowej produkcji centnarów czterdzieści.

Partją **Wina** Bordoskiego stołowego zupełnie czystego, które sprzedaje na butelki.

Partją **Wina** Bordoskiego starego w skrzynkach oryginalnych po 12 butelek, w gatunkach wysokich (grand vin), stanowiących dobrany assortyment na uczty lub wieczory. (2—3) —8,697—(14,022)

GŁÓWNA WYPRZEDAŻ
BULJONU
z DZICZYZNY,
wyrobów
KLECZKOWSKIEGO,
odbywać się teraz będzie
w Składzie Towarów Rossyjskich,
T. STANISŁAWSKIEGO,
na rogu Nowo-Senatorskiej ulicy.

Buljon ten uznany przez tutejszą Publikę i Lekarzy za najlepszy, zaszczycony został Medalem w Moskwie, oraz Patentem Rady Lekarskiej w Krakowie, jako jedynie zasługujący na rekomendację ze wszystkich dotąd wyrabianych.
(2—3) —8809—(14151)



Poszukiwany jest
FORTEPJAN
używany, o 7 lub 7½ oktawach.
Wiadomość u S. Altdorfer, na ulicy Długiej pod Nrem 557.
(1—1) —8963—(14387)

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

Znaleziony **Wyrok** Trybunału Warszawskiego w dniu 17 b. m. i r, dotyczący sukcessorów Nanowskich, uprasza się odesłać pod Nr 2472, ulica Nowolipie, mieszkania Nr 14 do tychże Nanowskich. (1—1) —8954—(14388)

PROFESSOR
JĘZYKA ANGIELSKIEGO,

upoważniony od Rządu, po powrocie z Londynu, rozpoczął wykładać lekcje tegoż języka podług najnowszej metody i po cenach najprzystępniejszych. Ktoby sobie życzył oprócz godzin prywatnych, korzystać z konwersacji, professor przyjąłby w zamian pokój umeblowany z osobnym wchodem. Adres: (własne mieszkanie) Hotel Lipski, ulica Bielańska, Nr mieszkania 51, albo w Sklepie Rozmaitości St. Winiarskiego, ulica Nowy-Świat, wprost Wareckiej pod Turkiem Nr 62 nowy. (2—5) —8,866—(14,320)

Paręset Korcy Kartofli,

w wyborowym gatunku, jest do sprzedania.

Ktoby chciał nabyć takowe w większych lub mniejszych partjach, raczy się zgłosić dla zamówienia, do Kantoru **Eryka Jachowicza**, Krakowskie-Przedmieście, Nr 410 (nowy 5). Nabywca będzie miał dostawione Kartofle do domu, bez żadnej dopłaty. (1—1) —8956—(14350)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

S. SZYROKOWA,

Przy ulicy Nowo-Senatorskiej w domu Wgo Bogka, Nr 477a, nadszedł znowu transport **Kawioru** Astrachańskiego świeżego i prassowanego takiegoż, oraz **Buljonu wołyńskiego, Groszku i Sera** zielonego, **Łososia, Serdeli** marynowanych w słojach (Kilki zwanych), **Minogów** rygskich, **Salami** moskiewskich, **Grzybów, Marmelady, Konfitur** prawdziwych Kijowskich i t. p.
(11—12) —8,103—(12,252) **S. Szyrokow.**

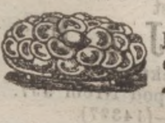
ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
KAROLA BEYERA,

przeniesiony na dawne miejsce, Krak.-Przedm., Nr 389, wprost Saskiego Placu.

Zdejmuje portrety z natury lub kopje we wszelkich wielkościach z jak największą starannością. Klisze przechowane od 18 u lat w ilości przeszło 30,000. (3—0) —8887—(14308)

Pasztety Strasburgskie, świeże,

tegoroczne,
z **Fabryki J. G. Hummel,**
w różnych terynkach;
oraz **TRUFLE surowe Perygordzkie,**
nadeszły do Handlu
ANT. STĘPKOWSKIEGO.
(10—30) —8842—(13928)



OSTRYGI

Holsztyńskie i Ostendzkie, przychodzą codziennie do Składu Win i Delikatessów **A. Bocquet**. — Tenże Skład otrzyma w tych dniach świeże **ANANASY.**
(4—0) —8870—(14259)



Ostrygi Ostendzkie,

codziennie nadchodzą do Handlu Win **JULJANA LIPKAU,** przy ul. Miodowej, wprost Sądu Apellacyjnego.
(12—0) —8597—(12274)



Świeży transport

OSTRYG

Ostendzkich i Holsztyńskich, otrzymał Skład Win i Delikatesów **Antoniego Stępkowskiego.**
(55—0) —6990—(11593)



Ostrygi Ostendzkie

codziennie świeże, otrzymuje Skład Win, Delikatesów i Towarów Kolonialnych, **Sowińskiego i Szulca**, (dawniej E. Koelichen).
(8—16) —8739—(14073)



WINOGRONA BADEŃSKIE

Funt po 40 Kop.,
umyślnie dla kuracji forsowane, które jako najsłodsze, a nieposiadające cierpkości Osobom leczącym się poleca
SKŁAD
ANT. STĘPKOWSKIEGO.
(29—0)—7861— (117

TEATR WIELKI.

Dziś: **PANNA DE BELLE-ISLE.**
Jutro: **PIĘKNA HELENA**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **SZTUKA PRZYPODOBANIA SIĘ—GRA W KOMÓRKI.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 7 (19) listopada 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 63				
Dukaty Hollend: rs. — k, — rs. 3 k. 75				
Obligi skarbowe 100 rs,. (prócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs- 100	91	88	91	38
Listy Zast: 3 okresu, II s. za rs. 100	91	13	90	63
Obligi Towarzystwa Kred: Ziemskiego	—	—	100	50
Listy likwidacyjne za rsr. 100.	75	73	75	53
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	88	50	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r. 1864	153	—	—	—
„ „ „ z r. 1866	150	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za sztukę	71	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	70	—	—
Akcje Głów: Tow: Ross: Dróg żelaz:	—	—	142	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Terespol:	—	—	—	—
Obligacje kolei żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Zel: Fabr: Łódz: . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . .	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. $62^{2}/_{9}$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop. $86^{2}/_{3}$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs 118 kop: 95 rs 118 kop $72^{1}/_{2}$
Londyn. 3 M. 1 funt st: rs: 8 kop: 12 rs — kop. —
Paryż. Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 96 k. 90 rs. 96 k. 75
Wiedeń. Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 97 k. 55

Ceny Targowe Warszawskie.—D 18 listopada płacono: Za korzec pszenicy od rs 6 kop: — do rs. 7 kop: 10; żyta od rs. 3 kop: 95 do rs. 4 kop. 5; jęczmienia 4ro- i dwu-rzędowego od rs. 3 k: 15 do rs. 3 kop: 45; Owsa od rs. 2 k: 10 do rs 2 kop: 30; Kartofli od rs. — kop: 75 do rs. — kop. 90

Okowity płacono: dnia 18 listopada za wiadro od rs. 3 kop: 96 do rsr. 4 kop. $02^{1}/_{2}$; za garniec od rs. 1 kop $29^{1}/_{2}$ do rs. 1 kop: 31.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

około 350 sążni kubicznych rocznie, od ceny rs. 9 kop. 50 wyraźnie rubli srebrem dziewięć kopiejek pięćdziesiąt za sążeń kubiczny, z przywózką, potarciem, połupaniem i ułożeniem w drwalni;

2. Na dostawę oleju rzepakowego należycie oczyszczonego około siedmset wiader rocznie, od ceny rs. 4 kop. 18, wyraźnie od rubli srebrem cztery kopiejek ośmnaście za jedno wiadro.

3. Na dostawę świec stearynowych w najlepszym gatunku około 2000 paczek rocznie, od ceny kopiejek 27 $^{95}/_{100}$ wyraźnie, kopiejek dwadzieścia siedm i dziewięćdziesiąt pięć setnych, za jedną paczkę ważącą przynajmniej 30 łutów.

Mający zamiar ubiegania się o którą z takowych dostaw, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce Sekretarza Dyrekcji, opieczętowane deklaracje napisane na stemplu ceny kop. 30, podług wzoru niżej zamieszczonego, i w tych wyraźnie, literami bez skrobań i przekreśleń, wypisać jaki odstępują procent od cen na wstępie wyszczególnionych i do niniejszej licytacji podanych.

Na każdą dostawę złożoną być winna oddzielna deklaracja.

Do deklaracji tych, pod rygorem uznania ich za nieważne, dołączony być ma kwit Banku Polskiego na wniesione przez podającego wadjum, a mianowicie:

1. Na dostawę drzewa opałowego w kwocie rs. 1000.
2. Na dostawę oleju rzepakowego w kwocie rs. 780.
3. Na dostawę świec stearynowych w kwocie rs 170,

w gotowiźnie lub papierach publicznych procentowych, które na mocy szczegółowych w tej mierze przepisów, na wadja do entrepryz rządowych są przyjmowane.

Dla utrzymującego się przy licytacji wadjum rzeczone stanowić będzie kaucję, która zostawać będzie w depozycie Banku Polskiego i nie wpierw entreprenerowi zwróconą zostanie, jak po upływie terminu dostawy i dopełnienia przez przedsiębiercę wszelkich warunków kontraktu.

Nieutrzymującym się zaś przy licytacji kwity na złożone wadjum, natychmiast zwrócone będą.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich z dnia 21 Października (12 Listopada) b r. Nr 1489 podaję niniejszem deklarację, iż podejmuję się dostawy (tu wyrazić jakiej mianowicie, z wymienieniem szczegółowo ilości z cenami) i odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać cyframi i literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Banku Polskim wadjum w kwocie rs. NN załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN., pisałem dnia NN. 1869 roku.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Bliższe warunki dotyczące niniejszej licytacji, są do przejrzenia w Biurze Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich każdodziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i niedzielnych od godziny 10 do 1 z południa.

W Warszawie dnia 31 Października (12 Listopada) 1869 r.

Prezes Dyrekcji Rządowej Teatrów Warszawskich Szambelan Dworu Jego Cesarskiej Mości **Muchanów**.

Sekretarz Dyrekcji **Gośiicki**.

(2—3) —8,790—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Dzieciątka Jezus.

Podaje do wiadomości, iż z powodu spełzłej bezskutecznie licytacji, odbędzie się w dniu 18 (30) Listopada r. b., o godzinie 12ej rano, w Gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus, w Warszawie, przed delegowanemi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż Szpitala, trzecia licytacja in minus, od cen na praetium oznaczonych, przez deklaracje opieczętowane, na dostawę niżej wymienionych przedmiotów, dla tutejszego Spitala, przez czas od d. 1 (13) Stycznia 1870 r., do d. 1 (13) Stycznia 1871 r., a mianowicie:

Mięsa baraniego i wieprzowego, Mąki żytniej pytlowej, Cukru, Wina węgierskiego i Towarów kolonialnych, Ryb świeżych, Jaj, Okowity, Drożdży prasowanych, Oleju do lamp, Świec łojowych i stearynowych, Mydła twardego, Szkła aptecznego, Pijawek, Ceraty z jednej strony lakierowanej, Merynosu, Płótna białego grubszego szerszego, Sukna niebieskiego i szaraczkowego, Kołderek wełnianych, Szlafroków sukiennych i Waty.

Ilość powyższych dostaw, ceny na praetium, oraz wysokość vadijum, przy każdej szczegółowo dostawie oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie, z wyjątkiem Świąt, w Kancellarji Szpitala w godzinach biurowych przejrzanemi być mogą.

Deklaracje bez stempla, według poniższego wzoru spisane, wraz z dowodami na wniesione wadium do kassy szpitalnej, składane być winny, w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 12ej rano, na ręce Członka Rady Zawiadującego Częścią Nadzorczą, lub Jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, przekreślane, poprawiane, nie podpisane, lub wymienieniem miejsca zamieszkania licytanta nie opatrzone, przyjętemi nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie z dnia . . . . . . miesiąca . . . . 1869 r., niżej podpisany deklaruje, niniejszem, iż obowiązuje się przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1870 r., do dnia 1 (13) Stycznia 1871 r., dostawiać temuż Szpitalowi.

(Tu wymienić rodzaj dostawy i cenę za takową literami).

Wszelkim warunkom licytacyjnym się poddaje.

Kwit na złożone wadjum w kassie Szpitala dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w Warszawie pod Nr

Pisałem w Warszawie dnia . . . miesiąca . . . 1869 r.

(Podpisać imie i nazwisko)

W Warszawie, d. 31 Października (12 Listopada) 1869 r.

Opiekuna Prezydujący,
Tajny Radca, **Mianowski.**
Pomocnik Nadzorcy, **Mucharski.**

(1—3) —8900—(D. W.)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Starozakonnych w Warszawie.

Z powodu niedojścia do skutku niektórych licytacji odbytych poprzednio na różne dostawy dla Szpitala tutejszego w roku 1870, Rada Szczegółowa podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 11 i 12 (23 i 24) Listopada r. b., o godzinie 12ej z południa, odbędą się w Kancellarji Szpitalnej powtórne licytacje głośne in minus, na uskutecznienie następujących dostaw i entrepryz dla tegoż Szpitala, a mianowicie:

W dniu 11 (23) Listopada:

Na dostawę chleba i bułek, masła, mięsa wołowego i cielęciny, nafty amerykańskiej i słomy.

W dniu 12 (24) Listopada:

Na dostawę różnego gatunku jarzyn, świec łojowych i mydła szarego, pijawek, oraz na uskutecznie roboty szklarskiej i drukarskiej.

O warunkach licytacyjnych, oraz o wysokości wadjum, dowiedzieć się można w Kancellarji Szpitala w zwykłych godzinach biurowych. (2—2) —8871—(D. W.)

Dyrekcja Drogi Żelaznej

Warsz.-Wiedeńskiej i Warsz.-Bydgoskiej.

Podaje do wiadomości, że do dnia 18 (30) Listopada r. b. włącznie, będą przyjmowane w Biurze Dyrekcji opieczętowane deklaracje na papierze stemplowym ceny Kop. 15, na dostawę do Magazynu Eksploatacji Dróg żelaznych w ciągu roku 1870:

1. Umundurowania dla służby Dróg żelaznych.
2. Odzieży zimowej, (kożuchów, czapek i butów filcowych).
3. Kepi
4. Materjałów piśmiennych i rysunkowych.
5. Wyrobów blacharskich.
6. Robót drukarskich.

Warunki dostawy, oraz szczegółowe wykazy resp. przedmiotów i wysokości wadjum, mogą być przejrzane w Biurze Naczelnika Kancellarji Dyrekcji, każdodziennie, od godziny 9ej z rana do 3ej po południu, z wyjątkiem dni świątecznych.

Warszawa, dnia 6 (18) Listopada 1869 roku.

(1—1) —8944—(D. W.)

RADA OPIEKUŃCZA

Domu Przytułku Starców i Kalek w Górze Kalwarji.

Podaje do publicznej wiadomości iż w dniu 10 (22) Listopada r. b., o godzinie 3ciej z południa odbywać się będzie w kancellarji Domu Przytułku Starców i kalek w Górze Kalwarji przez opieczętowane deklarację a potem głośna licytacja na dostawę w roku 1870 żywności dla pomieszczonych w tutejszym Instytucie. Wzywa zatem wszystkich mających zamiar podjęcia się tej entrepryzy aby w dniu i godzinie wyżej oznaczonej z kaucją rs: 600, do kancellarji Instytutowej przybyli. Warunki do tej licytacji każdodziennie w kancellarji pomienionego Instytutu przejrzane być mogą. (3—3) —8596—(Dz. War.)

OGŁOSZENIE.

Dnia 13 (25) Listopada r. b., w Okręgowym Zarządzie Inżynierskim Warszawskiego Okręgu, odbywać się będzie licytacja bez przetargu z dopuszczeniem zapieczętowanych deklaracji na wydzierżawienie do dnia 22 Lutego (6 Marca) 1874 roku propinacji **Pelcowizna** zwanej, w skarbowej majętnosci Golendzinów pod Warszawą wraz z zabudowaniami tamże znajdującemi się.

Życzący przystąpić do licytacji winni zanieść o to podanie do Zarządu Okręgowego Inżynierskiego na stemplu ceny kop. 70 i złożyć kaucję w summie rs. 200 w gotowiznie lub papierach procentowych podług us anowionego kursu. Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w Zarządzie Inżynierskim Okręgowym codziennie w godzinach biurowych.

Warszawa, dnia 29 Października (9 Listopada) 1869 r.

Pomocnik Naczelnika Inżynierów,

Jenerał-Major **Kwasznin-Samaryn.**

(3—3) —8,731—(D. W.)

DOM ZLECEŃ

ulica Senatorska, Nr 468/9 (20 nowy) w Warszawie.

Ma do sprzedania, zamiany lub wydzierżawienia **dobra ziemskie**, oraz **domy** w Warszawie i na prowincji.

Ma do sprzedania **summy hypoteczne** na 1-szych numerach.

Ma miejsce **praktykanta** w znacznych dobrach pod Warszawą.

Ma do sprzedania **oranżerje** złożoną z kilkudziesięciu drzew rodzajnych, przeważnie cytrynowych oraz 15-cie korcy żyta Sto-Jańskiego.

Poszukuje **wspólnika** do huty szklannej, już założonej, z kapitałem około rs: 10000, niemniej **piwowara** wykwalifikowanego, oraz **ślusarza** obeznanego z konstrukcją machiny parowej.

Potrzebuje **gorzelanego** wykwalifikowanego do prowadzenia wielkiej gorzelni, tudzież **gorzelanego** z kapitałem rs: 10,000, któryby mógł nabyć sposobem wieczystej dzierżawy gorzelnię z browarem, w miejscowości bardzo dogodnej, pod korzystnemi warunkami.

Nakoniec ma do umieszczenia **rządcę** dóbr lub domu, z kaucją około rs: 2000

(1—3) —8951—(14365)

TRUDNE TRAWIENIE BÓLE ŻOŁĄDKA

Uleczenie niezawodne przez użycie

WINA, SYROPU i PIGUŁEK

Z PEPSYNY I DIASTAZY P. CHASSAING

Te trzy preparata których smak bardzo przyjemny są jedyne jakie zawierają *dwa* czynniki naturalne i niezbędne do trawienia (Pepsynę i Diastazę). Akademja medyczna w Paryżu wydała o nich sąd i sprawozdanie bardzo przychylne. — W *Paryżu*, avenue Victoria, 2; w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Poznaniu* w aptece Doktora Mankiewicza.

(20—52) —5057—(8282)

Sztuczna Cerownia i Wywabialnia Plam

Feliksa Stobińskiego.

Ceruje do niepoznania wszelkie przypadkowe rozdarcia, tak w sukniach jak i kortach, dywanach, szalach, i t. p. przedmiotach, oraz i wszelka reperacja garderoby męzkiej, przyjmuje się; przytem Pralnia i Wywabialnia plam z wszelkich garderób damskich, męzkich i kolorów wełnianych z zaręczeniem, że przedmioty wełniane nie ulegają skurczeniu po praniu, tudzież przyjmuje się wszelka garderoba męzka do farbowania i przyfarbowania, które te rzeczy uległy wypłowieniu i straceniu kolorów, wszystkie to przedmioty wykonywam jak najakuratniej i na oznaczony czas. Ulica Nowy Swiat Nr 1314 wprost kantoru Nelkena nie dochodząc ulicy Ordynackiej, gdzie Cyrkuł X ty w tym domu poprzednio mieścił się (3—4) —8755— (8589)

KARILJONY I ORGANKI KORBOWE,

od 4 do 72 sztuk grające, między którymi znajdują się arcydzieła z dzwonkami, bębenkami i dzwonkami głosami niebiańskiemi, z mandaliną, z ekspresją i t. d. również:

Tabakierki grające,

od 2 do 12 sztuczek, niemniej nessesery. postumenciki do cygar, domki szwajcarskie, albumy do fotografji ekrytuary, pudełka do rękawiczek, przyciski, globusy) cygarniczki, pudełka do tytoniu i zapałek, lalki, stoliki do robótek, wszystko z muzyką, niemniej krzesła grające skoro się na nich usiądzie, wszystko w najnowszym guście peleca

J. H. Heller w Bernie.

Jako podarki na gwiazdkę, niema nic stosowniejszego. Zlecenia wszelkie załatwiają się natychmiast. Cenniki rozsyłają się żądającym franco. Uszkodzone instrumenty reparują się. Żądający wprost odemnię mogą być jedynie pewni otrzymania prawdziwych moich wyrobów.

(1—3) —8,943—(13,746)

Do sprzedania:

Szafa i dwie **Komody** staroświeckie, kunsztownej roboty; **Pianino**; **Łóżeczko** mahoniowe; **Serwantka** mahoniowa oszklona; **Salopa** popielicami podbita; **Serwis** porcelanowy na 12ście osób; Saskie **Talerze** ozdobnej roboty; **Garnitur złoty** czarno emaljowany, dużymi rautami wysadzany. Ulica Waliców, Nr 1109, piętro 1sze, od godziny 9ej do 12ej i od 4ej do 7ej.

(4—5) —8720—(14060)

PIGUŁKI SCORDIUM,

Maść doktora **André Lebel**, autora monografji hemoroidów, ulica de l'Echiquier, Nr 14 w Paryżu. KURACJA RADYKALNA HEMOROIDÓW. Skład w Warszawie u A. F. GALLE.

(31—104) —5506—(9642)



W Zakładzie Stolarskim,

przy ulicy Żórawiej, pod Nr 1613 (nowy 10), po prawej stronie od Placu Sgo Aleksandra, są różne **Meble** do sprzedania, jako to: Garnitury mahoniowe, orzechowe, rypsem pokryte, nowego fasonu; są także Szafy, Łóżka, Tualety, Umywalnie, Kredensy, Stoły, Krzesła wyplatane i t. p. Meble. Są także Garnitury używane po cenie kosztu.— **Adam Lewanowicz.**

(2—3) —8880 —(8960)

ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO
UBEZPIECZEŃ OD OGNIA,

założone w r. 1827

Z KAPITAŁEM W CAŁOŚCI OPŁACONYM

CZTERY MILJONY RUBLI SREBRNYCH

I ZNACZNYMI FUNDUSZAMI ZASOBOWYMI.

Przyjmuje wszelkie ubezpieczenia od pożarów, załatwia wynagrodzenia za poniesione szkody na zasadach słusznych; w razie zachodzących sporów, poddaje się wyrokom tutejszych sądów i w tym celu obranem ma zamieszkanie prawne **w Biurze ajencji Jeneralnej na Królestwo Polskie, w Warszawie przy ulicy Długiej, pod Nr 590, nowym 11.**

Ajent Jeneralny w Królestwie Polskiem,

(21—24) —6,665—(10,929) D. ROSENBLUM.

1869

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA
W AMSTERDAMIE.

Ekstrakt Mięsny Liebiga

otrzymał znowu tak jak na poprzednich wystawach najwyższe odznaczenie, a mianowicie:

WIELKI DYPLOM HONOROWY

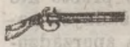
mający większe znaczenie niż medal złoty.

Publiczność w tem widzieć może nowy dowód doskonałości ekstraktu podpisanej kompanji w porównaniu z takimże produktem, w handlu się pojawiającym; ponownie jest przeto proszoną o łaskawe zwrócenie uwagi na certyfikat z podpisami pp professorów **barona J. v. Liebig** i **dr. M. v. Pettenkoffer,** aby się upewnić o prawdziwości **ekstraktu kompanji Liebiga.**

Liebig's Ekstrakt of Meat Compagnie (Limited)

Londyn, w Październiku 1869 r.

(7—10) —8331—(12,347)



DUBELTÓWKĘ,

lub **Bilet** za którymby ją można było z zachowania Władzy odebrać), ktoby miał **do sprzedania**, wraz z **Przyrządami myśliwskiemi** to może zgłosić się pod Numer 2238 (nowy 5), przy ulicy Nalewki, do Właściciela domu, po godzinie 4ej z południa. (1—1) —8938—(14373)

FABRYKA

Lamp i wyrobów metalowych
A. GEBERTA,

do której nadszedł świeży transport Lamp naftalinowych, ligroinowych oraz maszynek do kawy różnych rozmiarów Konewki, Kubły, Waterklozety i Nafta prawdziwa amerykańska bez żadnego odoru, oraz Ligroina i wszelkie przybory do lamp, po cenach jak najprzystępniejszych, ulica Marszałkowska, Nr 1372.

(1—3) —8,937—(14,366) **A. Gebert.**

Fabryka Lamp i Bronzów

M. Perkowskiego dawniej **Norblina** w nowej kamienicy W. Zawiszy, przy ulicy Bielańskiej Nr 608 (nowy 12), poleca **dobór Lamp, Naftę i Ligroinę** w najlepszym gatunku, oraz wszelkie przybory do lamp **olejnych i naftowych.**

(4—10) —8.769—(14,117)



Fortepjan Palisandrowy

o 7-u oktawach, w dobrym stanie, i **MEBLE** Mahoniowe, są do sprzedania. Można obejrzeć takowe w domu pod Nrem 5 nowym, przy ulicy Chmielnej, do godziny 9ej rano, każdodziennie, i od 4ej do 6ej po południu. (2—3) —8852—(14248)